

Pracownicza Demokracja

W numerze:

Polska i NATO
Tomaszewski
II wojna światowa
Nędza w Afryce
Karl Liebknecht
Kryzys światowy
Trzęsienie ziemi
Wschodni Timor
Demonstracja 24 IX

Wrzesień 1999 Nr 14 (66) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Gdy używamy słowa
"socjalizm" mamy na
myśli oddolną demokra-
cję pracowników a nie
policyjne państwo PRL.

Rząd bezrobocia i gumowych kul

Balcerowicz i Buzek kłamią. Mówią, że nie wystarczy na dodatkowe fundusze dla oświaty, służby zdrowia, emerytów, mieszkalnictwa, bezrobotnych czy rencistów.

Jeśli tak, to gdzie znajdą ogromne sumy potrzebne na reprivatyzację.

Rząd najpierw chciał wszystko oddać byłym właścicielom. Szacował, że obciążenia z tytułu rozciń wyniosą 110-130 mld. zł.

Później powiedział, że nie stać budżet na pełną reprivatyzację i, że wyda na ten cel 60 proc. całej kwoty. 2 września rząd zredukował owe 60 proc. do 50 proc. co daje wydatki od ponad 55 mld. do 65 mld. złotych.

Nie wiadomo czy te szacunki są prawidłowe skoro Ministerstwo Skarbu ocenia wartość majątku podlegającego reprivatyzacji na ok. 190 mld. złotych (połowa tej sumy to 95 mld. zł.), a co

jakiś czas pojawiają się nowe rządowe cyfry w prasie.

Rząd chce pokazać, że prywatne jest święte jeśli należy do bogatych i zamożnych ludzi (oczywiście nie martwi się o mizerną ilość artykułów konsumpcyjnych posiadanych przez pracowników najemnych w Trzeciej RP, w PRL, i w przedwojennej Polsce). Reprivatyzacja jest kosztownym sposobem pokazania, że jak bogaty coś posiada, nikt mu tego nie odbierze. Za tę demonstrację siły panujących my będziemy musieli słono zapłacić jeżeli nie przeciwstawimy się reprivatyzacji.

Nic nie należy się byłym właścicielom ziemskim, kamienic i fabryk. Z jakiej racji wnuk jakiegoś fabrykanta, który płacił swoim robotnikom grosze, wyzyskując ich ile się da, ma dziś dostać prezent od budżetu państwa?

A reforma rolna dokonana w PRL?

Czy należy się byłym ziemianom zwrot ich gruntów? W wyniku reformy rolnej prawie 400 tys. rodzin chłopskich otrzymało ziemię. Który z polityków rządzącej koalicji odważy się żądać oddawania ziemi ziemianom odbierając ją chłopom? A jeśli nie, to widać, że własność nie jest taką świętością jak próbuje się nam wmawiać.

Nawet II RP nie zwracała majątków skonfiskowanych przez carat za udział w powstaniu styczniowym. Właściwie w II RP nie było w ogóle ustawy reprivatyzacyjnej.

Trzeba podkreślić, że upaństwowienia dokonano w PRL nie po to, żeby dać zwykłym pracownikom więcej, ale żeby tworzyć gospodarkę, która może konkurować z Zachodem (głównie militarnie). Pracownikom było tak

Dokończenie na str. 2

"dobrze", że powstał 10 milionowy ruch Solidarności w 1980r. - jeden z najpotężniejszych ruchów robotniczych w dziejach świata.

Drobna mniejszość ludzi czerpała korzyści i przywileje z owej gospodarki, a pracownicy byli wyzyskiwani. Prywatyzacja i reprivatyzacja oznacza jednak jeszcze silniejsze wzbogacenie się najbogatszych.

Lepiej by było gdyby większość ludzi dostała rekompensatę za wyzysk i brak środków. Należy więc obciążyć wydatki na zbrojenie i NATO, opodatkować bogatych, a nie reprivatyzować.

Wtedy można będzie przeznaczyć więcej na służbę zdrowia i oświatę, i zwiększyć pensje pracowników, zmniejszyć bezrobocie i nędzę.

Bez nacjonalizmu

W naszej opozycji do reprivatyzacji nie ma cienia nacjonalizmu. Niektórzy politycy natomiast podkreślają, że przeszkadza im to, że mała grupa Żydów usiłuje odzyskać swój majątek, lecz chcą jak najbardziej, żeby zwrócono majątki prawie 200 tys. "etnicznych" Polakom.

Trzeba przeciwstawić się takiemu antysemityzmowi. Będzie skierowany na i tak bardzo małą liczbę ludności żydowskiej w Polsce i odwróci uwagę pracowników od ich prawdziwych wrogów (bogatych, pracodawców, bossów państwowych).

Niestety niektórzy ludzie lewicy

używają narodowych argumentów przeciwko reprivatyzacji a nie argumentów pracowniczych.

Lider PPS Piotr Ikonowicz twierdzi, że "nasz główny argument, który powinni wziąć pod uwagę także posłowie AWS, jest taki, że księgi wieczyste Ziem Zachodnich są w Niemczech i po wejściu w życie ustawy reprivatyzacyjnej Niemcy przyjdą i upomną się o te majątki. Bo jeśli rząd polski odda utraconą własność hrabiemu Branickiemu, to dlaczego nie miałby oddać majątku herr Schmidtowi" (*Przegląd Tygodniowy* 11 sierpnia 1999 r.).

Ikonowicz stosuje prawicowe argumenty. Nie ma znaczenia, który bogaty człowiek dostanie prezent od skarbu państwa. Jest to marnotrawstwo, które spowoduje dalszą nędzę. Zostanie jeszcze mniej na szpitale, oświatę, emerytury, renty, zasiłki dla bezrobotnych i mieszkania (w Polsce brakuje 1,5-2 mln. mieszkań).

Oczywiście Ikonowicz nie mówił o Żydach, ponieważ nie jest antysemitą.

Ale zachęcając do niechęci wobec Niemców (właściwie dlaczego herr Schmidt jest gorszy od hrabiego Branickiego?) Ikonowicz chcąc nie chcąc zachęca do wrogości do mniejszości niemieckiej w Polsce i, stosując takie argumenty, przyczynia się do tworzenia atmosfery w której inni łatwiej będą mogli głosić swoje nacjonalistyczne i antysemickie poglądy.

**Religia w szkole,
zakaz aborcji,
moralizatorstwo**

Kościół traci

Wzrasta niepopularność Kościoła katolickiego. Według badań CBOS przeprowadzonych w maju liczba aprobujących działania Kościoła spadła o blisko 30 proc. w porównaniu z rokiem 1989. Liczba wierzących krytykujących Kościół jednocześnie wzrosła o 20 proc.

CBOS podaje, że notowania Kościoła zaczęły spadać gdy wprowadzono lekcje religii do szkół. Szacunek dla Kościoła spadł dalej dzięki postawie kleru podczas debaty o prawnym zakazie aborcji, a potem w wyniku moralizatorstwa wokół tzw. wartości chrześcijańskich w mediach. Zła wiadomość dla Krzaklewskiego, Buzka i przyjaciół - zaangażowanie polityczne księży w politykę w okresie przedwyborczym spowodowało kolejne obniżenie stopnia aprobaty dla Kościoła.

Skoro aż 61 proc. respondentów uważa, że wpływ Kościoła na życie (nie tylko politykę) w kraju winien być mniejszy, okazuje się, że paraliż niektórych polityków niereligijnych wobec wstecznych działań hierarchii kościelnej jest spowodowany czymś więcej niż strachem.

Wolą oni udawać, że zgadzają się z ekipą Glempa, który, jak sądzą, przyczynia się do złagodzenia społecznego niezadowolenia, niż narażać stabilność państwa - czyli pozwolić na to by zwykli ludzie wzięli sprawę w swoje ręce.

S. 1-5: Robert Borowski, Paulina Gano, Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski

Rząd bezrobocia i gumowych kul

W lipcu zarejestrowanych było ponad 2,1 mln. bezrobotnych, ponad 433 tys. osób więcej niż przed rokiem - czyli w ciągu jednego roku bezrobocie wzrosło o 26 proc.

GUS podał w sierpniu, że w tym roku polskie przedsiębiorstwa planują wyrzucić na bruk 370 tys. pracowników.

Bezrobocie w powiecie bartoszyckim w woj. warmińsko-mazurskim wynosi 30 proc. i jest największe w kraju. Właśnie tam w sierpniu policja dostała instrukcję od "wyższej instancji" by używać gumowych kul przeciwko rolnikom, którzy protestowali na blokadzie drogowej. Był to piąty raz w tym roku, gdy policja użyła tych potencjalnie śmiertelnych naboju.

Kilka dni wcześniej władze i policja kłamali twierdząc, że nie użyto kul gumowych by usunąć 400 okupujących rolników z gmachu Urzędu Wojewódzkiego

Kontakt z nami:

Szczecin:

Kuba, tel. 46 07 510

Świnoujście:

Artur, tel. 32 79 513

Płock:

Marcin, tel. 26 36 220

Biała Podlaska:

Marcin, tel. 34 24 602

Warszawa:

tel. 847 27 03

Wiadomości o działalności Pracowniczej Demokracji

Grupa członków *Pracowniczej Demokracji* wyjechała do Londynu na Marksizm 99, imprezę zorganizowaną przez nasze bratnie ugrupowanie, brytyjską Socialist Workers' Party. Przyjechało ok. 7 tys. ludzi z różnych krajów by brać udział w ponad 200 spotkaniach.

Uliczną kampanię organizowaliśmy przeciwko Kazimierzowi Kaperze po jego rasistowskiej wypowiedzi o "żółtej rasie", żądając jego dymisji. (Skuteczność naszej petycji przeszła najśmielsze oczekiwania!)

W trwającej kampanii przeciwko reprivatyzacji, zbieramy podpisy pod stosownymi petycjami na ulicach i w miejscach pracy. Petycje możemy wysłać pocztą wszystkim zainteresowanym.

Tematy naszych ostatnich spotkań: Solidarność 80-81, Czy II wojna światowa była wojną o demokrację?, Czy stabilność wróciła do światowej gospodarki?, Marksizm i religia, Reprivatyzacja.

Dwie osoby wstąpiły do naszej grupy.

Pracownicza
Demokracja

Kwaśniewski, NATO i marnotrawstwo

W dniu święta Wojska Polskiego 15 sierpnia Kwaśniewski powiedział: "Wiem, wszyscy wiemy, że rząd i parlament stoją przed wieloma dylematami, że muszą dokonywać trudnych wyborów dzieląc publiczny grosz. Ale z całym naciskiem w dniu Święta Polskiego Wojska trzeba przypomnieć: na bezpieczeństwie nie można oszczędzać. Przyjęliśmy zobowiązania, musimy je wypełnić".

Czyli można się spodziewać ogromnych wydatków na uzbrojenie.

Ciekawe, że ani Krzaklewski ani jego wybraniec Buzek nie sprzeciwili się temu. Przecież mówią, że nie lubią postkomunistów bo postkomuniści naprawdę się nie zmienili. A tu mamy dobry przykład gdzie Kwaśniewski działa tak samo jak byli liderzy PRL. Popiera wydawanie miliardów na zbrojenia.

Przypomnijmy, że gdy powstała Solidarność w 1981 r., Polska była siódmym krajem na świecie jeśli chodzi o wydatki na siły zbrojne.

Rząd Krzaklewskiego, Buzka i Balcerowicza zapowiada zwiększenie wydatków na zbrojenia z dwóch powodów.

* Chcą wzmocnić pozycję Polski (czyli panujących w Polsce) w tej części świata.

* Chcą wypełnić swoje "obowiązki" wobec NATO, czyli chcą być służalczy wobec USA.

Dlaczego? Polska nie jest kolonią. Władze ukazują służalczość wobec USA by czerpać korzyści płynące z bycia w tym samym gangu co największy gangster mafijny świata jakim są Stany Zjednoczone.

Kwaśniewski nazywa wydatki na uzbrojenie "bezpieczeństwem". Przeciwnie, można się spodziewać, że Polska zostanie wciągnięta do większej liczby konfliktów zbrojnych i wojen dzięki służalczej postawie wobec prawdziwych szefów NATO.

Polityka ogromnych wydatków wojennych rządu i Kwaśniewskiego (oczywiście wspierana przez Millera) odzwierciedla postawę państw zachodnich w tej sprawie. Kilka miesięcy temu Clinton zapowiedział znaczny wzrost wydatków na siły zbrojne USA. A w sierpniu komisarz ds. polityki zagranicznej Unii Europejskiej Chris Patten wypowiedział się tak: "Potrzebujemy woli politycznej aby przekonać naszych wyborców co do większych wydatków na zbrojenia".

NATowskie czystki etniczne

NATO dokonało tego, co zarzucało Miloszewiciowi. Doprowadziło do tworzenia praktycznie etnicznie "czystego" Kosowa.

Wysoka Komisja ONZ ds. uchodźców (UNHCR) szacowała, że 180 tys. z nie większej niż 200 tysięcznej populacji Serbów uciekło z Kosowa po przybyciu sił zbrojnych NATO w połowie czerwca. Urzędnicy ONZ i nawet niektórzy dowódcy NATO przyznają, że panuje systematyczna kampania przemocy uzbrojonych gangów Albańczyków przeciwko serbskim i romskim cywilom.

Buzek i Kwaśniewski popierali Clintona, gdy ten chciał wymusić obecność NATO w Kosowie. USA nie wystarczyło to, że rząd serbski już w lutym zaakceptował obecność sił ONZ. Władze polskie powtarzały za Clintonem, że tylko siły NATO mogą przynieść stabilność.

(Według nas to ani siły ONZ ani NATO nie mogą działać na rzecz pokoju na Bałkanach, ale postawa "NATO nie

ONZ" pokazuje, że USA dążyły do wojny).

Dzisiaj większy procent Serbów został wypędzony z Kosowa pod panowaniem NATO niż Albańczyków za sprawą Miloszewicia.

Nowo mianowany sekretarz generalny NATO, brytyjczyk George Robertson powiedział raz prawdę podczas trwania nalotów gdy opisał prawdziwe cele wojny: "Sprowadzić z powrotem Albańczyków, wprowadzić NATO, wyprowadzić Serbów".

ONZowska Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) szacuje, że co najmniej dwie osoby dziennie ponoszą śmierć lub stają się kalekami dzięki NATowskim bombom "rozpryskowym".

Te bomby wyrzucają z siebie 140 małych bomb, o wymiarach puszek Coca Coli. Wojskowi przyznali, że 20 proc. tych małych bomb nie eksploduje w momencie uderzenia ziemi.

W wyniku tego, tysiące takich bomb leży na ziemi w Kosowie i działają jak miny. W sierpniu pięciu młodych albańskich chłopców zginęło na miejscu gdy podnieśli jedną z tych humanitarnych NATowskich min.

Co słychać?

Kissinger trafnie o czystkach

"Wojna, aby potwierdzić słuszność niedopuszczalności etnicznych czystek, zakończyła się zastąpieniem jednych etnicznych czystek drugimi".

Henry Kissinger, o wojnie NATO na Bałkanach. Powinien wiedzieć o czym mówi skoro jest współodpowiedzialny m.in. za miliony ofiar w Wietnamie.

Wałęsa trafnie o patriotyzmie

"Prywata, drobne interesiki, życie się brutalizuje, nieładnie to wygląda. Solidarność była wielka i wspaniała w walce, ale gdy usiadła za biurkiem, to niewiele się różni od poprzedników... Trudno wymagać myślenia patriotycznego od ludzi, którzy zarabiają tysiąc złotych, widząc jednocześnie, że reprezentanci ich interesów inkasują po dwadzieścia tysięcy."

Lech Wałęsa, Tygodnik Solidarność cytowany w Przeglądzie Tygodniowym 23 czerwca.

Grześkowiak tworzona w odmienny sposób

Bóg stworzył człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę... człowiekiem stworzył i mężczyznę i kobietę, choć powstał w różny sposób. Odmiennie stworzenie mężczyzny i odmiennie kobiety wyznaczyło różne powołanie każdego z nich.

Marszałek Senatu Alicja Grześkowiak, na konferencji "Kobieta w świecie współczesnym" (Polityka, 10 lipca).

Raczej porażka

[Jestem pokerzystą], który nie pokazuje po sobie, czy kroi się sukces czy porażka.

Były min. MSWiA, Janusz Tomaszewski, o sobie, miesiąc przed dymisją. Polityka, 10 lipca.

Dymisja Tomaszewskiego - najwyższy czas

1 września szef MSWiA i wicepremier Janusz Tomaszewski został zdymisjonowany przez Jerzego Buzka. **Najwyższy czas.**

Wygląda na to, że Tomaszewski był kapusiem i za to na pewno powinien odejść. Był on działaczem podziemnej Solidarności a jeśli zdradzał, to przyczyniał się do represji przeciwko swoim byłym przyjaciółom. Nasuwają się jednak dwa pytania.

Czy lustracja powinna być kontynuowana? Czy Tomaszewski powinien być tak długo ministrem?

Problem lustracji jest w rzeczywistości szerszym problemem. Akta milionów ludzi zbierane przez UB i SB powinny być odtajnione i dostępne dla

publiczności. To samo dotyczy dzisiejszego UOP. Gdy nastąpi następny ruch milionów pracowników otwarcie tych akt może być i powinno być jednym z jego celów.

Oczywiście dziś warunkiem do otwarcia teczek SB nie powinno być otwarcie teczek z UOP, ale trzeba podkreślić że służby tajne działają wbrew interesom zwykłych ludzi, czy to w policyjnym państwie typu PRL czy w parlamentarnej demokracji.

Lustracja a la AWS-UW tworzy tylko narzędzie, które może być wykorzystywane do walki wśród elit. Dlaczego mamy ufać wybranemu przez rząd rzecznikowi interesu publicznego? Dlaczego Tomaszewski

został powołany do rządu pomimo tego, że były już poważne podejrzenia co do jego donosicielstwa? Buzek i Krzaklewski mieli "haka" na Tomaszewskiego, a teraz go wykorzystali.

Jednak Tomaszewski powinien był odejść dawno temu.

* Według Gazety Wyborczej sam zbierał informację z akt SB aby znaleźć haki na rywali politycznych.

* Jako superszef policji Tomaszewski jest odpowiedzialny za to, że już pięć razy w tym roku użyto gumowych kul przeciwko protestującym pracownikom i rolnikom.

* Gdy rząd zakazał import żelatyny w 1998 roku, monopolista żelatyny na polskim rynku, Kazimierz Grabek, mógł za to podziękować Tomaszewskiemu, który zgłosił propozycję zakazu.

Odejście Tomaszewskiego jest jednym z symptomów głębokich podziałów wśród rządzących spowodowanych przez ich wzrastającą niepopularność.

Niech żyje rodzina... bogaty

"Pro-rodzinny" rząd Buzka-Balcero-wicza stwarza warunki dla dzieci aby mogły radować się latem..

Według Ministerstwa Edukacji Narodowej tylko co trzeci z 7,5 miliona uczniów wyjechał na wakacje. Tylko 37 proc. rodzin robotników wykwalifikowanych wyjechało na wakacje, i jedynie 16 proc. niewykwalifikowanych.

Wnioskować można, że rząd rzeczywiście jest prorodzinny, jeśli ta rodzina jest bogata lub zamożna.

Niedemokratyczne płatne studia

Ponad połowa studentów w Polsce płaci za studia, wbrew woli mieszkańców tego kraju. Studiowało w tym roku 1,2 milion osób - w tym 425 tys. zaoocnie i wieczorowo w uczelniach państwowych oraz ponad 300 tys. w uczelniach niepaństwowych.

W sondażu przeprowadzonym przez PBS dla "Rzeczypospolitej" 60 proc. ankietowanych stwierdziło, że studia powinny być bezpłatne. Ludzie wiedzą, że wyższe studia stają się luksusem, na który stać tylko zamożnych.

**Socjalizm
Oddolny
w nowe
MILENIUM**

**27 - 28
listopada
w
Warszawie**

Tematy do dyskusji:

- * Czym zastąpić rząd bezrobocia i gumowych kul?
- * Czy stoimy w obliczu krachu gospodarczego?
- * Czy z NATO jesteśmy bezpieczniejsi?
- * Trocki czy Che Guevara - jaką drogą do rewolucji?
- * Czy istnieje równouprawnienie kobiet?
- * Debata między Pracowniczą Demokracją a Unią Pracy i PPS

Tak, chcę przyjechać! Wyślij na adres: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

Imię, nazwisko

Adres.....

.....Tel.

Trzęsienie ziemi w Turcji: 40 tys. ludzi zginęło z powodu biedy

Ponad 40 tys. ludzi (może nawet 50 tys.) zginęło podczas sierpniowego trzęsienia ziemi w Turcji z powodu tego, że byli biedni.

Tanio i marnie zbudowane bloki mieszkaniowe upadły jak domki z kart w biednych dzielnicach podmiejskich Stambułu i innych miast.

Trzęsienie ziemi było mniej potężne niż to, które miało miejsce w San Francisco dwa lata temu - lecz zginęło tam setki razy mniej ludzi.

Tylko kilka dni przed trzęsieniem ziemi rząd turecki (koalicja socjal-demokratów, konserwatystów i faszystów), pod presją Międzynarodowego Funduszu Walutowego, zgodził się deregulować gospodarkę jeszcze bardziej. Gospodarka turecka będzie teraz jeszcze bardziej otwarta na bezczelne firmy, które zagrażają życiu ludzi.

Turecka Izba Architektów szacuje, że ponad połowa budynków w Turcji została zbudowana wbrew przepisom bezpieczeństwa. Obecny prezydent Turcji, Sulejman Demirel, był odpowiedzialny za budowę szpitala, który też upadł jak domek z kart podczas trzęsienia ziemi w 1992 roku.

Turcja jest członkiem NATO i jednym z ulubionych sojuszników USA. Jedna czwarta wydatków budżetowych, czyli ok. 7 mld. dolarów, idzie na uzbrojenie! Turcja ma największe wojsko w Europie, liczące 800 tys. żołnierzy.

Wojsko zabiło ponad 30 tys. Kurdów a bardzo mało zrobiło by pomóc po katastrofie. Żaden sprzęt należący do wojska nie był używany na trzy dni po trzęsieniu ziemi.

Centrum ds. Trzęsień Ziemi w Turcji szacuje, że roczne wydatki na zbrojenia mogłyby zapewnić zabezpieczenie każdego mieszkanca w Turcji przed trzęsieniami ziemi.

Turecy generałowie zamierzają stracić lidera kurdyjskich rebeliantów, Abdullaha Ocalana pomimo tego, że zaoferował on złożenie broni ze strony partyzantki PKK w zamian za amnestię i rozmowy, aby zakończyć wojnę w południowo-wschodniej Turcji.

Liderzy zachodni odmawiają wpompowywania miliardów dolarów potrzebnych do odbudowywania Bałkanów po wojnie. A pożyczki zachodnie do krajów jak Turcja są udzielane w zamian za sojusze militarne i ataki na najbiedniejszą część ludności.

Stąd miliony ludzi więcej prawdopodobnie będzie musiało cierpieć po następnej ewentualnej katastrofie.

W 1999 Raport pt. *Katastrofy na świecie* twierdził, że w ub.r. katastrofy "naturalne" były gorsze niż to kiedykolwiek przedtem odnotowano.

Miliard ludzi na świecie żyje w nędznych dzielnicach slumsów, 40 z 50 najszybciej wzrastających miast mieści się w strefach zagrożonych trzęsieniami ziemi. Jak pokazuje katastrofa w Turcji, rozmiar wypadków śmierci, zniszczeń i dewastacji spowodowanych przez katastrofy jak trzęsienia ziemi czy powodzie nie jest "naturalny".

Raczej jest on wynikiem nieplanowanego i barbarzyńskiego systemu światowego kapitalizmu w którym żyjemy.

Wlk. Brytania Blair wydaje mniej niż Thatcher

Rząd Partii Pracy Tony'ego Blaira wydaje mniej na cele publiczne niż każdy z rządów w Wlk. Brytanii od 40 lat.

Blair wydaje średnio 39.4 proc. rocznie na te cele. W porównaniu torysowskie rządy Margaret Thatcher i jej następcy Johna Majora wydały średnio 43 proc. i 41,4 proc.

W swojej kampanii wyborczej w roku 1997 Blair wysunął hasło "Oświata, oświata, oświata" rzekomo zaznaczając jego trzy główne priorytety i obiecał ogromne nakłady na służbę zdrowia.

Okazało się, że Blair kłamał. W takim kraju jak Wlk. Brytania, który znajduje się w czołówce krajów rozwiniętych gospodarczo, jest mniej łóżek szpitalnych na głowę niż w Polsce!

Niemiecki Kanclerz Gerhard Schroeder staje się coraz mniej popularny, ponieważ ludzie widzą, że też łamie obietnice wyborcze.

"Trzecia Droga" ("Third Way", "Neue Mitte") Blaira i Schroedera okazuje się być pierwszą wolno-rynkową drogą, która działa na korzyść wielkiego biznesu i bogatych (z dodatkiem odrobiny retoryki socjalnej).

Alternatywa socjalistyczna z prawdziwego zdarzenia powinna opierać się na zmianie stosunków między bogatymi a resztą społeczeństwa, na korzyść tych ostatnich - a więc na opodatkowaniu bogatych, zmniejszeniu nakładów na uzbrojenie i NATO oraz na walce pracowników przeciwko pracodawcom prywatnym i państwowym.

Wschodni Timor zagrożony wojną

Wynik Referendum we Wschodnim Timorze to miążdzące zwycięstwo dla zwolenników niepodległości. Frekwencja wyniosła ponad 90 proc. a ponad 90 proc. głosujących optowała przeciwko planowi autonomii rządu indonezyjskiego tym samym wybierając niepodległość.

We Wschodnim Timorze stacjonuje 15 tys. żołnierzy indonezyjskich i 6 tys. policjantów. Są też prawicowe antyniepodległościowe gangi uzbrojone przez indonezyjskie wojsko.

Te siły zabiły dziesiątki działaczy

niepodległościowych przed referendum. Te morderstwa trwają nadal tyle, że obecnie jest ich o wiele więcej. Kraj jest zagrożony wojną.

7 grudnia 1975 r., dyktator Indonezji gen. Suharto wydał rozkaz by armia dokonała inwazji na tę była portugalską kolonię, aby zapobiec tworzeniu lewicowego rządu. (Prezydent USA Gerald Ford i jego sekretarz stanu, Henry Kissinger, złożyli wizytę u Suharto kilka godzin przed inwazją!)

W ciągu następnych dwóch dekad armia indonezyjska zabiła ponad 200 tys. z 650 tys. ludności Wschodniego Timoru.

Zachód popierał Suharto aż do jego obalenia w maju 1998r.

Człowiek numer 2 po Suharto, obecny prezydent J. B. Habibie, walczy o to by nie pozwolić masowemu ruchowi osiągnąć korzystne zmiany dla większości 210 milionów Indonezyjczyków. Armia została nietknięta i gra dużą rolę w polityce Indonezji.

Habibie i jego główny przeciwnik, Megawati Sukarnoputri obawiają się, że niepodległość dla Wschodniego Timoru może doprowadzić do innych ruchów niepodległościowych.

Zachód popiera niepodległość Wschodniego Timoru nie ze względów humanitarnych ale z uwagi na znaczne dochody uzyskiwane przez zachodnie firmy.

Rocznica wybuchu II wojny światowej Mocarstwa nie walczyły o demokrację

60 rocznica wybuchu II wojny światowej jest - i to chyba szczególnie w Polsce - pretekstem do powtarzania całego szeregu półprawd i mitów. W rocznicowych programach pojawiają się demoniczne postacie Hitlera i Stalina, jak gdyby polityka tych dwóch ludzi przesądziła o losach świata. Powtarzać się będzie trzy zaklęte daty: 23 VIII, 1 IX i 17 IX. Nie usłyszymy natomiast o społecznych i gospodarczych przyczynach wojny ani o polityce mocarstw Zachodu. Polityce, która w nie mniejszym stopniu niż pakt Ribbentrop-Mołotow popchnęła świat ku wojnie.

Hitler i Stalin istotnie byli potworami. Potworna była też doktryna faszyzmu, jawnie głosząca kult wojny. Ale wojnę, jako "przedłużenie polityki", praktykowały też "demokratyczne" kraje. Dość przypomnieć wyprawy Ententy przeciw bolszewickiej Rosji.

Korzyści gospodarcze

Prawdą jest, że III Rzesza rozpętała wojnę w nadziei na wielkie korzyści gospodarcze. Rzeczywiście, w okresie wojny koncerny niemieckie umocniły się tak bardzo, że nawet po klęsce III Rzeszy pozycja ich pozostała znacznie silniejsza niż przed wojną. Ale na nową wielką wojnę czekały też sfery biznesu USA - największej gospodarczej potęgi świata - zainteresowane powtórzeniem wielkich zysków finansowych. I te nadzieje także zostały spełnione.

Prawdą jest, że III Rzesza i ZSRR były państwami terroru wewnętrznego. Ale czy nie takim samym terrorem Wielka Brytania i Francja utrzymywały w posłuszeństwie setki milionów mieszkańców Azji i Afryki? Czy brytyjskie karabiny maszynowe nie zabijały w Amritsar? Czy francuskie czołgi nie masakrowały Marokańczyków z Republiki Rif?

Cały, zresztą pozorny, "pacyfizm" mocarstw Zachodu brał się z obaw o zdobyte wcześniej imperia. Nie przypadkiem po podpisaniu w 1941 roku "Karty Atlantycznej" (mówiącej m.in. o prawie narodów do samostanowienia) Churchill oświadczył, że nie dotyczy ona Imperium Brytyjskiego. Obawy te zresztą były słuszne, bo II wojna światowa przyspieszyła erozję kolonialnych mocarstw.

Niewątpliwie Hitler widział w zwycięskiej wojnie także szansę na umocnienie swojej pozycji wewnątrz

kraju. Podobnie jednak rozumowali wszyscy "władcy świata", w tym też i rządzący Polską, co powtarzali, że są "silni, zwarci, gotowi". Jak się wydaje, podobnie rozumował też duchowy spadkobierca sanacji, kolejny odnowiciel Polski, rząd Buzka, wyruszając na wojnę w Jugosławii.

Prawdą jest też, że Stalin wyciągnął rękę do Hitlera w sierpniu 1939 roku. Tak samo, jak prawdą jest, że to Stalin w

Daladier sami dołożyli jeszcze Czechosłowacji układem w Monachium. (Rząd Polski skorzystał z okazji by zabrać Zaolzie od Czechosłowacji).

Pakt Ribbentrop-Mołotow to tylko ostatni element tej układanki.

Traktat wersalski

Przyczyn II wojny światowej szukać należy już w wydarzeniach o 20 lat wcześniejszych (80 rocznica!) - w

*Dla
mocarstw
nie była
to wojna
przeciw
faszyz-
mowi,
tylko
walka o
nowy
podział
świata*



latach 30-tych zbudował najpotężniejszą armię świata - i że bombowce rosyjskie miały sięgać do Londynu.

Ale prawdą jest też, że to "pacyfistyczne" USA i Wielka Brytania utrzymywały największe na świecie siły morskie, a armia lądowa Francji aż do lat trzydziestych była największą siłą na świecie.

Rękę do Hitlera wcześniej niż Stalin wyciągnęli "cywilizowani" politycy Zachodu. A panem Mussolinim zachwycał się pan Churchill. W roku 1933 rządy W. Brytanii i Francji, wraz z III Rzeszą i Włochami snuły projekty Paktu Czterech - czterech mocarstw zarządzających Europę bez oglądania się na inne, "suwerenne" państwa. W 1935 roku Francja poparła politykę kolonialną Włoch, przygotowujących się do wojny w Abisynii. W roku 1936 W. Brytania poparła Niemcy w kwestii zbrojeń morskich, a w 1939 zachęcała Japonię do wojny z ZSRR.

Między 1936 a 1939 rokiem W. Brytania i Francja nie zrobiły nic w kwestii wojny domowej w Hiszpanii, nie zwróciły uwagi na inwazję Japonii w Chinach, ani na przyłączenie Austrii do Rzeszy. Co więcej, Chamberlain i

powstanowieniach traktatu wersalskiego. Traktat wersalski, kończący I wojnę światową, doprowadził do wzmocnienia Wielkiej Brytanii i Francji. Mocarstwa te podzieliły się posiadłościami niemieckimi w Afryce i tureckimi na Bliskim Wschodzie. Dla pozostałych zwycięskich krajów - w tym Japonii i Włoch - pozostały tylko ochłapy.

Nic więc dziwnego, że rządy Japonii i Włoch były zainteresowane nowym podziałem świata, zwracając się wkrótce przeciw swoim niedawnym sprzymierzeńcom. Co więcej, odnowiła się też rywalizacja W. Brytanii z Francją, dotycząca choćby spraw równowagi europejskiej. Rozbrojenie Niemiec oznaczało bowiem, że Francja ze swoimi wschodnioeuropejskimi sprzymierzeńcami (Polską, Rumunią, Czechosłowacją, Jugosławią) naruszyła równowagę europejską. Stąd brała się przychylna dla Niemiec polityka W. Brytanii.

Z oczywistych przyczyn zainteresowany obaleniem traktatu wersalskiego był także rząd niemiecki, zarówno Republiki Weimarskiej, jak i III Rzeszy. Rozszerzenie granic Niemiec

podniosłoby autorytet rządu wśród społeczeństwa i poprawiło sytuację gospodarczą.

Również Rosja Lenina zainteresowana była rozbiem systemu wersalskiego, gdyż jego upadek mógłby przyspieszyć światową rewolucję. Natomiast dla Rosji Stalina, choć przejściowo godzącej się z systemem wersalskim (m.in. wejście do Ligi Narodów), granice wykrojone na początku lat dwudziestych były za ciasne.

Wreszcie Stany Zjednoczone, zwycięzca w I wojnie światowej choć nieobecne politycznie w Europie, były bardzo czynne w strefie Pacyfiku, gdzie coraz wyraźniej rysował się ich konflikt z Japonią (konferencja w Waszyngtonie). Przebieg wojny miał zresztą sprawić, że USA nie tylko pojawią się, ale i zdominują politycznie Europę Zachodnią. Jak widać wśród wielkich mocarstw, traktat wersalski miał samych wrogów. Dodajmy do tego fakt "bałkanizacji" całej Europy środkowej i wschodniej. Tam gdzie przed rokiem 1918 były tylko trzy wielkie mocarstwa (Rosja, Niemcy, Austro-Węgry), wyłonił się cały szereg słabych, skłóconych ze sobą państw. Państwa te zdominowane były dodatkowo konfliktami narodowościowymi (np. Ukraińcy w Polsce, Niemcy w Czechosłowacji, Chorwaci w Jugosławii, Węgry w Rumunii). Słabość i skłócenie tych krajów wykorzystywały wielkie mocarstwa dla własnej polityki, powiększając jeszcze zamęt.

Podsumowując, świat dwudziestolecia międzywojennego to świat wielu rywalizujących ze sobą ośrodków - Londyn, Waszyngton, Paryż, Rzym, Berlin, Moskwa, Tokio... Zresztą nawet Warszawa miała aspiracje mocarstwowe. Ten chaos polityczny musiał prędzej czy później doprowadzić do globalnego konfliktu.

Kryzys ekonomiczny

Nie ma wojny bez uwarunkowań gospodarczych. Nie ma zresztą żadnych zmian politycznych bez uwarunkowań gospodarczo-społecznych. Ta podstawowa prawda, o której często zapominają tropiący "zagadki historii" dziennikarze czy historycy, zachłystujący się nowym sensacyjnym faktem.

Wojna rozpoczęła się w Europie środkowo-wschodniej w najbardziej niestabilnym wówczas regionie świata. Linie polityczne w tym regionie kreśliły mocarstwa w Monachium w 1938 i w Jałcie w 1945. Sporo też zdarzyło się pomiędzy tymi konferencjami. Z czego zatem wzięta się polityczna słabość tej części Europy?

Wynikała ona z zacofania gospodarczo-społecznego, na które nałożyły się ustawiczne kłopoty gospodarcze. Rozpadły się rynki trzech imperiów,

sprawy reformy rolnej pozostawały nie rozwiązane, protestujących chłopów i robotników uciszano ostrą amunicją, nie było recepty na bezrobocie itd. itp.

Tak jak Mussolini zdobył władzę we Włoszech na fali zawiedzionych mocarstwowych nadziei, tak w Europie środkowo-wschodniej kolejni dyktatorzy wykorzystywali kryzys zaufania do nieudolnej burżuazyjnej demokracji (np. autorytarny reżim Piłsudskiego). Dyktatorzy oczywiście nie rozwiązywali żadnych problemów, za to rządili coraz twardszą ręką, gdyż narastający kryzys gospodarczy powodował narastanie społecznych protestów. Więcej policji i więcej więzień - np. w Polsce między rokiem 1929 a 1939 liczba więźniów wzrosła z 25 tys. do 70 tys. W efekcie jeszcze przed 1 IX 1939 roku nie było w całej Europie środkowo-wschodniej ani jednego państwa, które można nazwać "demokratycznym". Ostatnią z "demokracji" najlepiej rozwiniętą gospodarczo Czechosłowację, połknął Hitler po Monachium (marzec 1939 r.).

O ile dla Europy środkowo-wschodniej kryzys gospodarczy był zjawiskiem permanentnym, to dla Europy Zachodniej i USA lata dwudzieste oznaczały okres wzrostu gospodarczego. Jednak rok 1929 (kolejna okrągła rocznica) przyniósł początek kryzysu - Wielkiej Depresji - na niesłychaną skalę. Kryzys miał trwać całe lata. W Europie kryzys najsilniej uderzył w Niemcy. Produkcja przemysłowa spadła o prawie 50 proc. a liczba bezrobotnych sięgała 7 milionów.

Tak jak I wojna światowa skompromitowała zakłamaną świat "pięknej epoki" z monarchiami z bożej łaski, tak Wielki Kryzys skompromitował burżuazyjną demokrację. Rządy nie ośmielały się ograniczać "wolnego rynku" i ingerować w sprawy wielkiego kapitału. Efektem była pauperyzacja społeczeństwa i narastający gniew. Hitler umiał to wykorzystać i wygrać wybory do parlamentu. Republika Weimarska zamieniła się w III Rzeszę. Trzeba dodać, że sukces Hitlera byłby niemożliwy gdyby nie błędy niemieckiej lewicy. Ani socjaldemokraci, ani komuniści (sterowani z Moskwy) nie potrafili wykorzystać społecznego niezadowolenia i poprowadzić rewolucji.

Kredyty dla Hitlera

Inna rzecz, że na sukces Hitlera wpłynęła też fantastyczna jak na owe czasy kampania propagandowa, finansowana nie tylko z pieniędzy niemieckiej burżuazji, ale nawet z kredytów banków amerykańskich (o czym przezornie nie wspomiano na procesie norymberskim). Hitler również nie rozwiązał problemów ekonomicznych. Wprawdzie dzięki militarnym inwestycjom zdołał zlikwidować bezrobocie, lecz poziom życia niemieckiego

społeczeństwa niewiele się poprawił. Charakterystyczne jest, że oficjalne statystyki pokazały wzrost konsumpcji mięsa zaledwie o 7,9 proc. ale wódki o 56,8 proc. Natomiast o terrorze politycznym i zniszczeniu demokracji nie trzeba chyba wspominać.

Podobnie jak Niemcy inne państwa również spodziewały się wyjścia z kryzysu dzięki zbrojeniom. Nawet Stany Zjednoczone wyszły z kryzysu nie tyle dzięki programowi New Deal Roosevelta, ile dzięki ogromnej koniunkturze wojennej przed i po roku 1939. W tym samym czasie napływał do USA kapitał uciekający z zagrożonej wojną Europy. Na drugi brzeg Atlantyku płynęły zaś amerykańskie maszyny i surowce. Po prostu wymarzona sytuacja.

Wybuch wojny oznacza nie tylko możliwość produkcji bez żadnych ograniczeń (skoro niszczone sprzęt trzeba ciągle uzupełniać), ale i daje szansę na uczestnictwo w odbudowie zruinowanych państw. Po wojnie USA wykorzystywały to realizując plan Marshalla dla związania gospodarki Europy Zachodniej ze swoim rynkiem.

Zakończenie - nowa wojna?

Pisząc o II wojnie światowej można przywołać wiele innych tematów. Być może na czasie byłoby wspomnieć o polityce papieża Piusa XII, przyjaciela faszystów i ustaszów o fałszowaniu obrazu Holocaustu, o ideologicznych skutkach wojny.

Zastanówmy się jednak nad światem w 60 lat po wybuchu II wojny światowej. Znowu mamy wojny lokalne inspirowane przez mocarstwa. Przed 1939 była to Abisynia czy Chiny. Teraz są to Irak i Jugosławia.

W roku 1999 znowu mamy do czynienia ze światem pogrążającym się w kryzysie gospodarczym.

Obserwujemy też z jednej strony wzrost nastrojów lewicowych i radykalnych, a z drugiej nieudolną politykę partii socjaldemokratycznych, kompromitujących się swą dziwną miłością do "wolnego rynku" i do interwencji wojskowych. Jedno co odróżnia rok 1939 od 1999 to supermocarstwowa pozycja USA, które w roli światowego żandarma rzucają bombki na wybrane cele. Przy tym gospodarka amerykańska obecnie wydaje się być stosunkowo stabilna. Jeśli kryzys gospodarczy pogłębi się jednak? A bez rewolucyjnych zmian pogłębiał się będzie. Jeśli nie powstaną silne rewolucyjne organizacje, które zastąpią nijaką i bezbarwną socjaldemokrację?

Wtedy faszyzm może się powtórzyć. Wtedy wojna może się powtórzyć.

Andrzej Witkowicz

Afryka jest najbiedniejszym kontynentem. Codziennie od 13 do 30 tys. ludzi umiera tam z niedożywienia. Dziewięć z dziesięciu najbardziej zadłużonych krajów znajduje się w Afryce.

Przeciętna konsumpcja domostw afrykańskich wynosi dzisiaj 20 proc. mniej niż 25 lat temu. Subsaharyjska Afryka stanowi 14 proc. światowej populacji, ma jeden procent w światowym handlu. Znaczna część mediów tłumaczy to rzekomym "zacofaniem" kontynentu.

Lecz Afryka nie zawsze była biedna. Kapitalizm doprowadził ją do biedy.

Warunki geograficzne i klimat w Afryce są dużo trudniejsze niż w Europie. 40 proc. kontynentu stanowią pustynie. Jednak wielkie miasta, państwa i królestwa powstały w Afryce w tym samym czasie co w Europie albo nawet wcześniej. Technika taka jak obróbka żelaza czy hodowla zwierząt została odkryta wcześniej lub w tym samym czasie co w Europie.

Egipt był jedną z najważniejszych pierwszych cywilizacji. Ponad 4 tys. lat temu zbudowano wielką piramidę w Gizie.

Aksum, w górach północnej Etiopii, był rozwiniętą cywilizacją w czasach rzymskich. Kultura Zanj na wschodnim wybrzeżu Afryki na południe od "rogu" Somalii rozwinęła się w VII wieku. W ciągu stu lat wokół Mogadiszu, powstał szereg połączonych państw-miast sięgając swoim obszarem aż do Mozambiku na południe.

Rozwinięta kultura powstała we wczesnym okresie w okolicach Katangi, gdzie teraz znajduje się Demokratyczna Republika Kongo. W 1510 roku Leo Africanus, mieszkaniec Maroka pochodzenia hiszpańskiego, udał się w podróż do Timbuktu (w dzisiejszej Mali) i napisał: "Znajduje się tu wiele sklepów i kupców, szczególnie tacy, którzy sprzedają materiały z lnu i bawełny. Region ten obfituje w uprawy kukurydzy oraz mleko i masło.

Bogaty król utrzymuje wspaniałą i dobrze wyposażony dwór. Jest tu wielu lekarzy, prawników, sędziów, księży i innych uczonych."

W 1600 roku handlowiec holenderski, który zwiedzał miasto Benin w zachodniej Afryce pisał: "Gdy się wjeżdża do niego widzi się bardzo

duże miasto.

Domy w mieście stoją w należytym porządku tak jak w Holandii. Ci ludzie w niczym nie ustępują Holendrom w czystości.

Myją i szorują swoje domy tak dobrze, że są tak wypolerowane, iż można się w nich przeglądać jak w lustrze."

Ale na początku XVIII wieku Afryka została zdewastowana przez handel

Afryka nie zawsze była biedna



niewolnikami i kolonializm.

Od 9 milionów do 13 milionów niewolników zostało przewiezionych statkami przez Atlantyk między 1451 a 1870 r.

Niewolnictwo

Gdy kapitalizm rozwinął się w zachodniej Europie, wrzucił więcej ludzkich istnień na plantacje Ameryki i Karaibów, aby dostarczyć bogactwa do zapoczątkowania przemysłowienia.

Od 1700 do 1800 r. ok. 60 tys. Afrykańczyków zostało przetransportowanych przez Atlantyk statkami, które, według Królewskiej Afrykańskiej Kompanii, przydzieliły każdemu niewolnikowi przestrzeń "półtora metra długości, 28 centymetrów szerokości i 58 centymetrów wysokości."

Niewolników skuto razem a podróż trwała wiele miesięcy. Historyk Patrick Manning szacuje, że aby wyeksportować 9 milionów niewolników przez Atlantyk trzeba było schwytać 21 milionów Afrykańczyków. Miliony innych uciekło z wioski i ukrywało się. Wszystko to miało miejsce gdy cały kontynent liczył ok 50 milionów

ludności. Od roku 1750 do 1850 populacja Afryki na południe od Sahary wcale nie wzrosła. Stanowiło to katastrofę dla społeczeństw, któremu brakowało ludzi dla rozwoju.

Handel niewolnikami także przeobraził afrykańskie życie polityczne. Oznaczało to powstanie militarystycznych reżimów, które albo potrafiły odeprzeć handlarzy niewolnikami lub chwytali sąsiadów, żeby ich sprzedać.

W pierwszej wielkiej fazie handlu bronią sami Brytyjcy handlarze przewożąc przeciętnie 330 tys. sztuk broni rocznie do zachodniej Afryki w latach 1750-1807.

Dlaczego nadal istnieje nędza?

Afrykańczycy walczyli przeciwko kolonializmowi i zdobyli niepodległość na większości kontynentu do

1965 r. Ale nie oznaczało to ekonomicznej wolności lub końca panowania bogatych.

Miejscowe elity zastąpiły imperialistów. Gospodarki często były nadal zdominowane przez wielonarodowe firmy i wielkie banki, które przedtem rządziły.

Często nowi panujący byli ludźmi, którzy byli szkoleni na Zachodzie, np. Bokassa z Republiki Centralnej Afryki, który służył w wojsku francuskim, oraz Mobutu w Kongo, któremu pomogła dojść do władzy CIA.

Dzisiaj zadłużenie wysysa miliardy co rok z Afryki. Rządy afrykańskie wydają cztery razy więcej na spłatę zadłużeń niż na zdrowie i edukację razem wzięte.

Ponad 20 afrykańskich krajów doświadczyło brutalnych efektów "strukturalnego dostosowywania się", wymuszonego przez bankierów jako warunku dalszych kredytów. Powoduje to wzrost cen żywności, bezrobocie i cięcia wydatków publicznych na usługi dla biednych.

Od 1980 do 1997 r. ceny prawie wszystkich towarów produkowanych w Afryce doznały katastrofalnego spadku na rynku światowym.

W ostatnich 20 latach, gdy maklerzy giełdowi bogacili się, Afrykańczycy głodowali.

Nie ma powodu dla którego Afryka musi być biedna. Posiada ona ogromne zasoby materialne i ludzkie.

Jednak do fundamentalnych zmian potrzebna jest konfrontacja z systemem kapitalistycznym.

Opracował Marek Młotkowski

Spokój przed burzą

Rok temu nastąpiła panika na rynkach świata. Wydawało się, że światowy system finansowy jest na krawędzi zniszczenia. Odpyw spekulacyjnego kapitału od rubla spowodował dewaluację rosyjskiej waluty, a Kreml ogłosił, że Rosja jest gotowa odmówić spłacania długów.

Kryzys się rozszerzył, Bill Clinton stwierdził, że jest to najpoważniejszy kryzys od II wojny światowej.

Dzisiaj wydaje się, że kryzysu nigdy nie było. Gospodarka USA dalej wzrasta, działając jak gigantyczny nabywca dla reszty światowej gospodarki. Obecnie trwa najdłuższa powojenna ekspansja gospodarki amerykańskiej. Optymistyczni komentatorzy mówią o ponownym rozwoju w Azji.

gorzej niż się wydaje

Sytuacja jest gorsza niż się wydaje na pierwszy rzut oka. Ekspansja w USA doświadcza coraz więcej problemów.

Ta ekspansja, która uratowała światową gospodarkę jest oparta na wydatkach, które są finansowane przez coraz większe zadłużenie konsumentów i firm. Wydatki są jeszcze bardziej wzmocnione przez niesamowity wzrost cen akcji na giełdzie (ponad 10 proc. od końca 1998 r.). Ostatnio, jednak spadły akcje firm w sektorze wysokiej technologii m.in. akcje internetowe. Bilans płatniczy ma być ujemny do końca roku, w sumie ponad 300 mld. dolarów, najgorszy bilans w historii.

Ekspansja gospodarki USA spowodowała braki siły roboczej, zmuszając szefów do podniesienia płac pracowników (a więc także powodując wzrost kosztów). Koszty te zostały pochłonięte przez szybko rosnącą produktywność. Wzrost ten nie może być tłumaczony stosowaniem technologii informatycznej lecz przez wykorzystanie nieużytej mocy produkcyjnej.

Obecnie wygląda na to, że gospodarka USA uległa spowolnieniu, a wzrost w drugim kwartale 1999 roku spadł do 2,3 proc. (4,3 proc. w pierwszym, kwartale).

Spekulanci mogą się wycofać z USA

Dotychczas ujemny bilans płatniczy i wzrost cen akcji były finansowane przez kapitał spekulacyjny, który wpłynął do USA aby znaleźć dla siebie bezpieczną przystań i wykorzystać boom giełdowy. Jednak dzisiaj umiarkowane znaki

ponownego rozwoju gdzie indziej na świecie wystarczyły by kapitał zaczął tam przybywać. Np. ostatnio pieniądź wpłynął do Japonii doprowadzając do wzrostu wartości Jena (zagrożając tym samym zniszczeniem uzdrowienia japońskiej gospodarki) i zmniejszenia wartości dolara.



Gdy kryzys ogarnie USA, nędza w Polsce pogorszy się jeszcze bardziej

Gdyby dolar upadł dalej, spowodowałoby to wzrost cen importu do USA, co z kolei zagrażałoby wznieceniem inflacji. Potem kapitał może dokonać ucieczki z Ameryki, powodując krach na giełdzie i upadek dolara na międzynarodowych rynkach.

Narodowy bank USA (Federal Reserve) jest pod presją by podnieść stopy procentowe, aby "ochłodzić" gospodarkę, i zachować wartość dolara. Ale także obawiono się, że wyższe stopy

procentowe mogą spowodować krach.

Spekulacja, która w sierpniu ub.r. zagrażała poważnym kryzysem światowej gospodarce trwa nadal, a może jest jej więcej. Wielkie instytucje finansowe nie martwią się tylko o sytuację w USA, są one wrażliwe na różnego rodzaju szoki ze strony reszty świata.

Np. w Chinach panuje kryzys deflacyjny, powszechna korupcja i poważna dyslokacja i restrukturyzacja ekonomiczna. Możliwa jest dewaluacja chińskiej waluty aby załagodzić te problemy, ale to z kolei może zdestabilizować gospodarkę Azji południowo-wschodniej.

W zeszłym roku prezes Federal Reserve, Alan Greenspan, zorganizował pomoc finansową dla kluczowej instytucji finansowej, ratując ją od bankructwa i zredukował stopy procentowe. Udało mu się zapobiec natychmiastowemu upadkowi kosztem dalszej niestabilności światowej gospodarki. Następnym razem presja inflacyjna i trudności z dolarem spowodują, że nie będzie można liczyć na powtórzenie tego z tym samym sukcesem.

W tej chwili zadłużenie firm i konsumentów w USA przypomina gospodarkę "tygrysów" azjatyckich przed krachem.

Wygląda na to, że finansowy i gospodarczy system USA i świata są w stanie stosunkowego spokoju przed nadchodzącymi potężnymi burzami.

Powrót Wielkiej Depresji?

"W okresie ostatnich dwóch lat siedem gospodarek - gospodarki, które nadal produkują ok. jedną czwartą produkcji światowej i w których mieszka dwie trzecie miliarda ludzi - doświadczyły krachu gospodarczego dziwnie przypominającego Wielką Depresję lat 1930-ych.

Obecnie, tak jak wtedy, kryzys uderza jak grom z jasnego nieba, gdy większość fachowców przepowiada trwanie boomu, podczas gdy krach wzrasta w siłę".

"Obecnie tak jak wtedy, konwencjonalne lekarstwo ekonomiczne okazało się nieskuteczne, a może nawet przyniosło efekty odwrotne do zamierzonych".

"Pięć lat temu mało kto myślał, że nowoczesne narody będą zmuszone

wytrzymać miazdzące recesję, w obawie przed spekulantami walutowymi; że ważny rozwinięty kraj [Japonia] może okazać się uparczywie niezdolnym do stworzenia wystarczających wydatków aby utrzymać zatrudnionych pracowników i pracujące fabryki.

Światowa gospodarka okazała się być w o wiele większym niebezpieczeństwie niż to sobie wyobrażaliśmy."

Cytaty z książki amerykańskiego ekonomisty Paula Krugmana pt. *The return of depression Economics (Powrót ekonomii z lat Depresji)*. Krugman zdobył szacunek po tym jak jego artykuł z roku 1994 pt. "Mit azjackiego cudu" okazał się proroczy.

Karl Liebknecht

Główny wróg jest we własnym kraju

Trzy miesiące po zglądzeniu Komuny Paryskiej, urodził się jeden z największych antywojennych agitatorów wszechczasów - Karl Liebknecht.

Karl, jego czterech braci i dwie siostry, byli "dziećmi rewolucji". Ich ojciec, Wilhelm Liebknecht, był wiodącą postacią niemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD) oraz przyjacielelem Marksa i Engelsa. Rok przed urodzeniem się Karla, Wilhelm odmówił głosowania w poparciu wojny francusko-pruskiej w 1870r. i został uwięziony za zdradę państwa.

Młody Karl z powodu działalności swego ojca, miał kłopoty w szkole. Później nie było mu łatwo znaleźć pracę prawnika. Do SPD wstąpił dopiero w 1900 r., od tego czasu polityczna aktywność zupełnie go pochłonęła. Napisał: "Polityka mnie zżera, pochłonęła każde włókno mojego ciała."

Liebknecht był na lewicy SPD, partii stającej się coraz bardziej biurokratyczną i coraz mniej radykalną. Koncentrował się na budowaniu ruchu młodzieżowego, a przede wszystkim na antymilitaryzmie. Mocno zaangażował się w kampanię dystrybucji antywojennej propagandy młodym poborowym przed ich wcieleniem do armii. W 1907 r. został aresztowany za zdradę stanu.

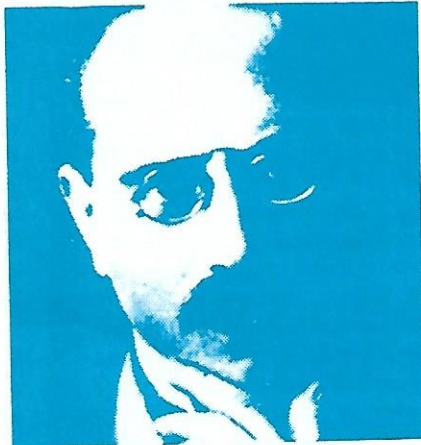
W 1912 r. został członkiem parlamentu, uzyskując w ten sposób nową platformę dla antywojennej propagandy. Spowodował sensację przedstawiając dokumenty ujawniające łapówkarstwo, korupcję i więzi łączące ministerstwo wojny z największym niemieckim przedsiębiorstwem zbrojeniowym - zakładami Kruppa.

Gdy w sierpniu 1914 r. wybuchła wojna okazało się, że niemal wszyscy niedawni towarzysze Liebknechta ją poparli. Liebknecht wierzył, że SPD jest wciąż prawdziwą partią socjalistyczną. Ponadto, zawsze uznawał za najważniejszą potrzebę istnienia zdyscyplinowanej organizacji. Z niechęcią głosował więc zgodnie z linią partii, za kredytami wojennymi.

Chociaż jedynie niewielka mniejszość SPD sprzeciwiała się wojnie, Liebknecht został ostro skrytykowany przez niektórych swych towarzyszy. Po spotkaniu z grupą partyjnych aktywistów, głównie robotników fabrycznych, w Stutgarcie we wrześniu 1914 r., Liebknecht pokazał zdolność praw-

dziwie socjalistycznego lidera, uczenia się od klasy: "Macie rację krytykując mnie, nawet będąc sam, powinienem wołać moje "nie"... Popeniłem poważny błąd".

Liebknecht próbował przekonać innych posłów do opozycji wobec wojny. Jeden z prowojennych członków SPD szydził, że reakcją była "wesołość". W dniu 2.12.1914, gdy parlament został ponownie wezwany do poparcia wydatków wojennych, Liebknecht jako jedyny poseł siedział, podczas gdy reszta wstała pokazując swoje poparcie. Nie pozwolono mu przemawiać, ale jego stanowisko rozpowszechniano jako nielegalną ulotkę. Określał wojnę jako: "wojnę imperialistyczną, toczoną



o kapitalistyczną dominację nad światowym rynkiem i polityczną dominację nad ważnymi terytoriami, by stały się koloniami przemysłowego i finansowego kapitału".

Niemieckie państwo nie mogło tolerować takiej opozycji. Liebknecht, pomimo swych 43 lat, został powołany do armii. Nie można było zabronić mu jednak przemawiania w parlamencie, więc wciąż używał go jako platformy do poruszenia mas poza nim. W maju 1915r. Liebknecht napisał nielegalną broszurę, zaczynającą się sloganem, który zawsze będzie kojarzony z jego nazwiskiem: "główny wróg jest we własnym kraju".

"Główny wróg każdego ludu jest w jego własnym kraju. Główny wróg niemieckiego ludu jest w Niemczech: niemiecki imperializm, niemiecka partia wojny, niemiecka tajna dyplomacja. Tutaj, na własnej ziemi jest wróg, któremu niemiecki lud musi się przeciwstawić. Musimy prowadzić tę polityczną walkę wraz z proletariatem innych krajów, gdy walczy on ze swymi

własnymi imperialistami".

Przez rok 1916 rosła opozycja wobec wojny wśród żołnierzy w okopach i głodnych cywilów. Liebknecht i jego towarzysze w Grupie Spartakusa zdecydowali się nasilić aktywność. 1 maja 1916 r. zorganizowali nielegalną demonstrację na Placu Poczdamskim w Berlinie. Przyszło ok. 10 tys. ludzi, w tym wiele kobiet i ludzi młodych. Jak opisał to jeden z raportów: było ich tak wielu że od razu zaczęły się zwykłe bójki z policją. Gliny ... szybko stały się bardzo nerwowe i zaczęły pałować, pchając tłum do przodu i od tyłu. Nagle, z przodu tłum, dokładnie na środku placu, rozległ się głośny, dzwięczny głos Karla Liebknechta: "Precz z wojną! Precz z rządem!"

Liebknecht został aresztowany i uwięziony. W sądzie powiedział: "Żaden generał nigdy nie nosił munduru z taką dumą, jak ja noszę więzienny uniform." Demonstracja podniosła walkę na wyższy poziom. Drugiego dnia procesu, 55 tys. robotników w Berlinie strajkowało w jego poparciu. Jego odwaga pomogła socjalistom we Francji, Anglii czy Rosji, w sprzeciwianiu się oficjalnej demonizacji wszystkich Niemców jako militarystów.

Gdy Liebknecht został uwolniony w październiku 1918 r, Niemcy znajdowały się w stanie fermentu. Kiedy wojna się skończyła, wszędzie powstawały rady robotnicze i żołnierskie. Stary imperialny reżim został zastąpiony przez republikę.

Liebknecht wraz z Różą Luksemburg, znalazł się w samym sercu walki, przekonany o konieczności budowania nowej rewolucyjnej partii by zastąpić SPD, która stała się ostatnią linią obrony niemieckiego kapitalizmu.

Liebknecht był człowiekiem uczciwości i odwagi, która cechowała np. Różę Luksemburg. W styczniu 1919r. przeceniał możliwości natychmiastowego przejścia władzy, za co został skrytykowany przez Różę. Jednak kombinacja przenikliwej inteligencji Luksemburg i agitatorskich umiejętności Liebknechta przerażała niemieckich kapitalistów i ich obrońców z SPD. Liebknecht został aresztowany i zamordowany "podczas próby ucieczki". Luksemburg została zabita w tym samym czasie.

Nic jednak nie może zniszczyć spuścizny walki Karla Liebknechta przeciw kapitalizmowi i wojnie. Kilka dni przed śmiercią napisał: "Bywamy zrzucani ze szczytów w otchłań. Lecz nasza łódź trzyma właściwy kurs i płynie do swego celu. I czy będziemy, czy nie będziemy wciąż żyli gdy go osiągnie - nasz program będzie żył; będzie panował nad światem zbawionej ludzkości."

Ian Birchall/Filip Ilkowski

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji, Tony Cliff

Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff. **cena: 6 zł.**

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, Barker i Weber, cena koszt ksera Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu. **cena: 3 zł.**

W jaki sposób przegrano rewolucję? Chris Harman Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej. **cena: 2 zł.**

List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu. **cena: 3 zł.**

Marksizm w działaniu, Chris Harman Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem. **cena: 2 zł.**

Czym jest socjalizm oddolny? John Molyneux W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie. **cena: 3 zł.**

"Pracownicza Demokracja": 1 zł - Prenumerata: 10 zł. (1 rok /11 numerów)

Prenumerata kolporterska: 5 egz. 30zł. /10 egz. 50 zł. rocznie

Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. **Nr 3:** Bałkany, Październik 1917, AIDS. **Nr 4:** Aborcja, Marks, Rynek. **Nr 5:** 1968r, Malcolm X, Holocaust. **Nr 6:** Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler. **Nr 7:** Liderzy związkowi, Prawo. **Nr 8:** Imperializm, Niemcy -23. **Nr 9:** Trocki, Klerikalizm, NATO. **Nr 11:** List otwarty, Ludzka natura. **Nr 12:** Rwanda, Nigeria, Irlandia. **Nr 13:** Faszizm, Portugalia, Polska -80. **Nr 14:** Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. **Nr 15:** Anarchizm, Socjalizm, Głód. **Nr 16:** Holocaust, Czeczenia, Narody. **Nr 17:** Szkoła, Globalizacja, Kryzysy. **Nr 18:** Homoseksualizm, Seksizm. **Nr 19:** II wojna światowa, Wietnam, Chiny. **Nr 20:** Seks, Ameryka Łac., Faszizm. **Nr 21:** Antysemityzm, Kara śmierci, Plan. **Nr 22:** Próby nuklearne, Opresja kobiet. **Nr 23:** Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca. **Nr 24:** Antyfaszizm, Gospodarka. **Nr 25:** Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska. **Nr 26:** Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace. **Nr 27:** Hiszpania 1936, Multikorporacje. **Nr 28:** Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r. **Nr 29:** Przestępczość, NATO i UE, Afryka. **Nr 30:** Antyfaszizm, Socjaldemokracja. **Nr 31:** Gramsci, Intencjonalizm. **Nr 32:** 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. **Nr 33:** Religia, Antyrasizm, Narodowoci. **Nr 35:** Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatoryści. **Nr 36:** 1956r., Związki zawodowe, Policja, Zair. **Nr 37:** Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. **Nr 38:** UE, Pierestrojka, Mao, Bolszewizm. **Nr 39:** Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. **Nr 40:** Euro-strajk, Albania, Klonowanie. **Nr 41:** Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. **Nr 42:** Aborcja, 1905r, *Kapitał*, Faszizm. **Nr 43:** Powódź, Gandhi, Keynes. **Nr 44:** Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja. **Nr 45:** AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym. **Nr 46:** Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek. **Nr 47:** Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat. **Nr 48:** Socjaldemokracja, Imperializm. **Nr 49:** Manifest Komunistyczny, Policja. **Nr 50:** Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodern. **Nr 51:** Walki studenckie, Pinochet, 1848 r. **Nr 52:** Gómicstwo, Maj 1968, Irlandia Północna. **Nr 1(53):** Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot. **Nr 2(54):** Kapera, PRL, ML King, Wietnam, Kuba. **Nr 3(55):** Antysemityzm, Czechosłowacja -68, Świadomość. **Nr 4(56):** Kryzys gospodarczy, Bezrobocie, Zimna wojna, Bolszewicy, Ziemia i Wolność. **Nr 5(57):** Budżet, Lewica, Akcja "Obcy", Korea, Pinochet, Kosowo, Keynes, Kraków '23. **Nr 6(58):** Bezdomność, Prywatyzacja lasów, Długi, Indonezja, Geny, 10 dni Johna Reeda. **Nr 7(59):** Jedność związków, Antysemityzm, Dmowski, Róża Luksemburg, Iran 1979r. **Nr 8(60):** Blokady rolników, Pinochet, Brazylia, Rewolucja Francuska, Okrągły Stół. **Nr 9(61):** NATO, Kurdowie, Irak, Kosowo, Walicki/Marks. **Nr 10(62):** Wojna NATO, Oskar Lafontaine, Lewica w Polsce, *Ogniem i Mieczem*. **Nr 11(63):** Wojna w Jugosławii, Jaka lewica?, Portugalska rewolucja, Turcja, Pld. Korea. **Nr 12(64):** Pielęgniarki, Religia/Papież, Inkwizycja, Mniejszości narodowe, Tiananmen. **Nr 13(65):** NATO na Bałkanach, Hitler i kapitalizm, Brutalność policj, Upaństwowienie!

Wstąp do socjalistów!

Wytnij to i wyślij na adres:

PRACOWNICZA DEMOKRACJA, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Gazeta nr. Nalepki:

Imię, nazwisko

Adres Tel.

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy zaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykłądem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodoowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

Budujmy demonstrację antyrządową 24 września

Wszyscy powinni uczestniczyć łącznie
z członkami NSZZ "Solidarność"



26 sierpnia Międzyzwiązkowy Komitet Koordynacyjny na rzecz Zmiany Polityki Społeczno-Gospodarczej Rządu ogłosił demonstrację, która odbędzie się w Warszawie 24 września.

Komitet tworzą m.in. związki związane z OPZZ (np. Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Zawodowy Górników w Polsce), Wolny Związek Zawodowy "SIERPIEŃ '80", Solidarność 80, Porozumienie Związków Zawodowych "KADRA", Związek Zawodowy Rolników "SAMOOBRO-NA" i kółka rolnicze.

Komitet został założony 22 grudnia 1998 r. i oczywiście był lekceważony przez rząd.

Teraz MKKZPSG żąda dymisji obecnej Rady Ministrów.

Oświadczenie związków grozi: "W przypadku reakcji ze strony władz ustawodawczych i wykonawczych

państwa, związki zawodowe, skupione w Międzyzwiązkowym Komitecie Koordynacyjnym, rozpoczną dalsze skuteczne działania - do STRAJKU GENERALNEGO włącznie, we wszystkich branżach i sektorach gospodarki."

Każdy, kto chce zwalczać politykę tworzenia nędzy rządu Buzka-Balcerowicza powinien brać udział w tej demonstracji.

Nie ufamy liderom związkowym, że będą toczyli walkę jak należy, że zorganizują masowe

strajki przeciwko prywatyzacji, reprivatyzacji, cięciom w służbie zdrowia i oświacie. Myślimy też, że większość liderów związkowych w Komitecie będzie chciała skanalizować gniew pracowników do głosowania na SLD, która i tak będzie prowadziła mniej więcej tę samą politykę co dziś prowadzą AWS i UW.

Jednak gdy pojawia się szansa zademonstrowania naszej opozycji do rządu i jego polityki, powinniśmy zrobić wszystko, żeby demonstracja była jak największa.

Pora na strajk generalny we wszystkich branżach i sektorach gospodarki stanie się bliższa, gdy naciśniemy liderów związkowych do dalszego działania.

Członkowie NSZZ "Solidarność" powinni uczestniczyć w demonstracji, a inni związkowcy powinni ich do tego namówić.

Pielęgniarki znów oszukane przez rząd

Pielęgniarki i położne zapowiedziały ponowne rozpoczęcie akcji protestacyjnej po tym jak kolejny raz zostały oszukane przez rząd.

31 sierpnia załamały się sześciotygodniowe rozmowy między rządem i pielęgniarkami. 50 dniowe protesty pielęgniarek (m.in. 35 tysięczna demonstracja w Warszawie) doprowadziły do podpisania umowy. Ogólnopolski Związek Pielęgniarek i Położnych zawiesił protest i zrezygnował ze strajku generalnego.

Rząd obiecał umorzyć pożyczki udzielone przez kasy chorych ZOZ-om. Dyrektorzy zakładów mieli wtedy przeznaczyć na podwyżki płac o 2 proc. powyżej inflacji.

Po fiasku rozmów z rządem OZZPiP oświadczył, że rząd nie wywiązał się z podpisanych 9 lipca ustaleń:

* podwyżki o 2 proc. powyżej inflacji wypłacono tylko w 10 proc. placówek.

* zwolnienia - trwają bez zmiany.

**Pielęgniarki zarabiają
500-600 zł.
Pensja dyrektora
Wojewódzkiego Szpitala
Podkarpackiego wynosi
23 tys. 528 zł.**

Minister zdrowia Franciszka Cegielska umyła ręce z całej sprawy. "Ministerstwo wywiązało się z przeważającej części [czyli nie z wszystkich nawet według Cegielskiej] zobowiązań, ale nie może nikomu zagwarantować podwyżek," powiedziała.

Po tym jak OZZPiP ogłosił wznowienie protestów rząd zarzucił związkowi, że działanie pielęgniarek jest "polityczne". Liderzy związku byli oburzeni. Ale nie powinni być. Polityczne działanie może oznaczać znacznie więcej niż działanie na korzyść jednej z partii politycznych. Może oznaczać masowe protesty przeciwko polityce rządu, która służy tylko bogatym.

Cegielska lubi jak nazywa się ją "żelazną damą" tak jak była brytyjskiego premiera panią Thatcher. Pamiętajmy, że Thatcher została obalona po masowych protestach przeciwko jej polityce. Takie protesty pokażą, że Cegielska jak Thatcher to naprawdę żałoszona dama.